

WHITE WIDOW, TRAP LUV

Czasem nie mogę wylać emocji na jebany papier
Nie dlatego, że nie czuję, po prostu ja nie potrafię
Mały ziomie, uwierz mi, że nie było tak od zawsze
Zacząło się od tego, że zakochałem się w trapie
To gówno mnie pochłania, w sumie tego nie żałuję
Bo jak mam żałować czegoś, co daje mamie dumę
Ich wcale nie obchodzę, chcąc wiedzieć jaką mam sumę
Teraz widzę samo słońce, kiedyś tylko burzę

Ja zarabiam sam na sobie, mówisz chachment, to mnie jebie
Startuj to skończysz na glebie, nie masz ludzi, beka z ciebie
Ona po prochu jak w niebie, pisze do mnie gdy w potrzebie
Shinin' bright like podziemie, moi bracia ewenement
Zamieszanie jest na scenie, stąpasz po moim terenie
Co jest w mojej głowie nie wiesz, siła jakbym był na trenie
Chyba miałem aż za dobrze, była na jedno skinienie
Otwieramy głowę Polsce, proste to jak obalenie
Brak emocji jakichkolwiek, wymalowanych na twarzy
Życie samo nauczyło, zawsze pilnuj swojej gaży
Kiedyś było tak gorące, można było się poparzyć
Teraz będzie takie proste, zrobię to co mi się marzy
(brak emocji jakichkolwiek)
(życie samo nauczyło)
(kiedyś było tak gorące)
(teraz będzie takie proste)

Czasem nie mogę wylać emocji na jebany papier
Nie dlatego, że nie czuję, po prostu ja nie potrafię
Mały ziomie, uwierz mi, że nie było tak od zawsze
Zacząło się od tego, że zakochałem się w trapie
To gówno mnie pochłania, w sumie tego nie żałuję
Bo jak mam żałować czegoś, co daje mamie dumę
Ich wcale nie obchodzę, chcąc wiedzieć jaką mam sumę
Teraz widzę samo słońce, kiedyś tylko burzę

Wiem, że wszystko to zawdzięczam ciężkiej pracy no i Bogu
Ona chce czerpać korzyści, a nie było jej u boku
Nie było jej na początku, teraz może palić pizdę
Ona mówi: "to nie tak", dla mnie to jest oczywiste
Bary, nie robię tego po raz pierwszy tutaj
Znają dobrze moje imię, chcą wrywać pióra
Chcą ukrócić, bo się boją, kurwa, jak to buja
Może strach, a może zazdrość, mam to obok chuja
Jak postawię sobie cel to go zrobię
Ty możesz patrzeć jak ja biorę to co moje
Czasem goofy ass i przepalam zwoje
Czasem off the shits, nie wiem już co robię

Czasem nie mogę wylać emocji na jebany papier
Nie dlatego, że nie czuję, po prostu ja nie potrafię
Mały ziomie, uwierz mi, że nie było tak od zawsze
Zacząło się od tego, że zakochałem się w trapie
To gówno mnie pochłania, w sumie tego nie żałuję
Bo jak mam żałować czegoś, co daje mamie dumę
Ich wcale nie obchodzę, chcąc wiedzieć jaką mam sumę
Teraz widzę samo słońce, kiedyś tylko burzę

Parę razy już zniszczyłem to co kocham
Kiedyś bliskie mi osoby, teraz widzą we mnie wroga
Zarzucają głupie cipy - twoje życie jest na pokaz
Chcą zaglądać mi do michy, najpierw swoją wartość pokaż
Widzę samo słońce, kiedyś tylko kurwa burzę
Ziom nie mogę tak powiedzieć, no bo prawdę mam w naturze
Moje życie pokazało - najważniejsza jest rodzina

Biała wdowa ponad wszystko, ta historia się zaczyna
Nie chcę gadać o uczuciach, no bo często mam ich brak
Kiedy będę w gorszych dniach, zawsze pomoże mi brat
Ciężko jest mi już na trzeźwo, lecę prawie każdy weekend
No i brzydzi mnie kurestwo, głupich szmat ja nienawidzę